

MEC. ROBERT NOGACKI – jeden z najlepszych ekspertów w zakresie bezprawia urzędniczego – ocenia wydarzenia przez pryzmat interesów klientów swojej kancelarii.

ZUS na Marsie

Zacznijmy od małego quizu – który z prezydentów, Barack Obama czy George W. Bush, podwoił dług publiczny Stanów Zjednoczonych? Wyborcy prawicy będą zapewne stawiali na Obamę, a wyborcy lewicy – na Busha.

Opracowany przez amerykańskich libertarian quiz jest jednak o tyle zabawny, że nie ma odpowiedzi błędnej. Zarówno Obama, jak i Bush podwoili dług publiczny. Bush objął urząd 20 stycznia 2001 r., gdy dług publiczny USA wynosił 5,7 bln dolarów. Kiedy opuszczał on Biały Dom 21 stycznia 2009 r., dług wynosił 86 proc. więcej – 10,6 bln dolarów. Obama, który startował z tego poziomu, już do stycznia 2014 r. zwiększył jego wysokość o kolejne 65 proc., do kwoty 17,5 bln dolarów.

Przez ostatnie 15 lat odnotowano najwyższy wzrost długu publicznego w całej historii Stanów Zjednoczonych. Okazuje się, że można było wygrać dwie wojny światowe, skolonizować Dziką Zachód i wysłać człowieka na Księżyc, nie wydając z kasy publicznej tyle pieniędzy, ile pochłonęło parę szalonych pomysłów socjalnych oraz próba przejęcia kontroli militarnej nad kilkoma pustyniami, których Amerykanie nie potrafili zlokalizować na mapie (według danych publikowanych w 2002 r. przez „National Geographic” tylko 13 proc. Amerykanów potrafiło wskazać Irak na mapie Azji, zaś o tym, gdzie leży Afganistan, wiedziało 12 proc. obywateli USA).

Ta sama prawidłowość dotyczy długu publicznego Polski – wydajemy coraz więcej pieniędzy, których jeszcze nie zarobiliśmy. Wydajemy je też coraz lżejszą ręką, nie pytamy o cenę i nie targujemy się, w wyniku czego projekty użyteczności publicznej kosztują coraz więcej. Według stanu na 2010 r. komputeryzacja ZUS kosztowała nas więcej, niż wynosił całkowity koszt wysłania amerykańskiej sondy Pathfinder na Marsa. Tyle że projekt Pathfinder realizowano w latach 1996-1997, a komputeryzacja ZUS to niekończąca się opowieść. Jak trzeźwo zauważył jeden z blogerów, roczny koszt utrzymania systemu informatycznego ZUS pochłania w całości miesięczne składki emerytalne wszystkich polskich przedsiębiorców. Aż prosi się o konkluzję: zlikwidować ZUS, a przy okazji skasować system informatyczny ZUS i... składki emerytalne dla przedsiębiorców.

W wypadku długu publicznego, podobnie jak w odniesieniu do każdej innej pożyczki, można zaobserwować pewną prawidłowość: zapożyczanie się to kupa frajdy, czego już nie można powiedzieć o spłaceniu długów. Wpadanie w długi nikogo nie boli – przykre jest dopiero wpadanie na wierzycieli, choćby przypadkiem na ulicy. Dlatego rządy nie mówią nic o spłacie długu publicznego, ale o jego „rolowaniu” – niekończącym się płaceniu odsetek od długów, które są spłacane innymi zobowiązaniami.

Stare żydowskie porzekadło mówi, że jedyną rzeczą, która rośnie bez deszczu, są właśnie odsetki. Skoro rządy jak wszyscy inni pożyczkobiorcy muszą płacić odsetki od swoich długów, to oczywiście istnieje też kasta tych, którzy są ich ostatecznymi beneficjentami. I tak docieramy do sedna sprawy. Trzeba jasno powiedzieć, że istnieje ogromne wpływowe lobby, któremu zależy na zadłużaniu się przez rządy. Należą do nich przede wszystkim instytucje finansowe, które zajmują się obsługą długu publicznego, oraz przedsiębiorcy, którzy żyją z zamówień rządowych. Jedni i drudzy są skłonni zaoferować politykom wiele w zamian za uczestnictwo w tym karnawale wydatków, które są opłacane z naszych podatków.

Ja jednak chciałbym zostawić swoje ciężko zarobione pieniądze moim bliskim. Tak się składa, że podatki zawsze obciążają nas, maluczkich. Wielcy i możni tego świata są zawsze beneficjentami podatków i jeśli już coś płacą prawą ręką jako podatki, to tylko po to, aby to wyjąć z kasy państwowej lewą ręką w postaci zamówień publicznych albo przy użyciu instrumentów inżynierii finansowej, których zasady działania będą tajne również dług, jak brytyjskie archiwa na temat katastrofy w Gibraltarze.

Kiedy rząd zaczyna wydawać więcej pieniędzy, niż zarobił, ma trzy możliwości. Może drukować pieniądze, podnieść podatki albo pożyczać pieniądze. Politycy zarabiają na każdej z tych opcji, ale jednocześnie każda z nich jest zła dla nas, obywateli. Każdy deficyt budżetowy prędzej czy później musi się skończyć przerzuceniem tych długów na nas.

Istnieje też prosta zasada, która może nas uchronić przed długiem publicznym – nie należy wydawać pieniędzy, których się jeszcze nie zarobiło.



Mec. Robert Nogacki, założyciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

BAROMETR PRZEDSIĘBIORCY

TAK

Przedstawiciele świata mediów, prawa, ochrony praw człowieka i nauki wyrazili sprzeciw wobec inwigilacji NSA stosowanej względem korespondencji elektronicznej, której adresatami lub nadawcami są mieszkańcy Stanów Zjednoczonych. Organizacje takie jak Amnesty International USA czy magazyn „The Nation” złożyły przeciwko rządowi amerykańskiemu pozew pod egidą American Civil Liberties Union. Powodowie zarzucają naruszenie przepisów konstytucji w związku z łamaniem prawa do prywatności. I słusznie. Każdy e-mail, którego nadawcą lub odbiorcą jest cudzoziemiec, zostaje skopiowany i poddany śledztwu przez służby specjalne NSA. Treść e-maili może być przechowywana latami i wykorzystywana wielokrotnie do celów „śledztwa”. Ofiarami inwigilacji są również dziennikarze, prawnicy, naukowcy, przedsiębiorcy, dla których przecież na wagę złota jest utrzymanie tajemnicy zawodowej lub know-how.

NIE

Amerykańskie i brytyjskie służby NSA i GCHQ włamały się do sieci komputerowej największego producenta kart SIM na świecie – holenderskiej firmy Gemalto N.V. Łupem hakerów padły klucze szyfrujące używane do zabezpieczania komunikacji. Gemalto produkuje około 2 mld kart SIM rocznie, m.in. dla AT&T, T-Mobile i Verizon. Informację ujawniła gazeta internetowa „The Intercept”, założona przez Pierre’a Omidyara, twórcę serwisu e-Bay. Według „Interceptu” GCHQ może nawet manipulować treścią billingów bez wiedzy operatorów, ukrywając ślady ingerencji. Pozwala to służbom na ingerencję w treść komunikacji, począwszy od jej monitorowania, a skończywszy na fałszowaniu zawartości.



SKARBIEC
KANCELARIA PRAWNA